WARSZAWA, 1 LIPCA 1930 ROKU. ROK DWUDZIESTY PIERWSZY. NR. 13.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

W SPRAWIE UCZNIÓW

Stale zwracamy uwagę rządu i społeczeństwa na nadmiar uczniów w drukarniach. Stale wskazujemy, że uczniowie przyjmowani są do drukarń nie w celu zaspokojenia słusznej potrzeby dostarczenia rąk do pracy na miejsce wymierających, lecz w celach wyzysku taniej, młodocianej siły. Podkreślaliśmy przytem niejednokrotnie, że niesumienni właściciele drukarń wprost oszukują rodziców czy opiekunów, obiecując ucznia wszechstronnie nauczyć pracy drukarskiej, podczas gdy o to najzupełniej nie dbają, a czasami nie mają nawet odpowiednich urządzeń, maszyn, czcionek i t. p. Tacy niesumienni właściciele drukarń po „ukończeniu praktyki", t. j. po dojścia do momentu, gdy trzeba b. uczniowi więcej płacić usuwają go, by przyjąć nowego ucznia, nową ofiarę wyzysku.

Broszura p. E. Frelkowej „Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce" wydana przez Związek, na podstawie ankiet, wykazuje, że 64% zbadanych zakładów zatrudnia uczniów w stosunku 30 — 100%; najczęściej spotykanym odsetkiem młodocianych jest 30 — 40%; 11% drukarń zatrudnia wyłącznie uczniów.

W b. zaborze rosyjskim liczba uczniów jest jeszcze większą. W 20% zakładów liczba uczniów wynosiła od 90 do 100%, czyli te zakłady zatrudniały niemal wyłącznie uczniów.

Potwierdzenie danych broszury p. Frelkowej znajdujemy w danych, zebranych ostatnio przez Inspektorat Pracy w drukarniach Kielc, Radomia i Częstochowy. Poniżej podajemy tabelkę zawierającą zestawienie cyfrowe tych danych.

Zestawienie liczbowe stosunku ilości uczniów do pracowników wykwalifikowanych w zakładach drukarskich Kielc, Radomia i Częstochowy.

Zakłady według liczby porządkowej	Składacze maszynowi		Składacze ręczni		Maszyniści drukarscy		Maszyniści litograficz.		Ogółem pracowników wykwal.	Ogółem uczniów	Ogółem umów
	wykw.	uczn.	wykw.	uczn.	wykw.	uczn.	wykw.	uczn.			
1	—	—	9	6	1	2	—	—	10	8	—
2	—	—	5	3	1	2	1	—	7	5	—
3	—	—	4	4*)	1	2	—	—	5	6*)	—
4	—	—	5	5	1	1	—	—	6	6	—
5	—	—	4	3	1	1	—	—	5	4	—
6	—	—	10	3	1	—	—	—	11	3	—
7	—	—	3	1	1	2	—	—	4	3	—
8	4	—	8	4	3	6	—	—	11	10	—
9	—	—	2	3	1	3	—	—	3	6	6
10	—	—	1	1	1	—	—	—	2	1	—
11	—	—	2	1	—	—	—	—	2	1	—
Razem	4	—	53	34	12	19	1	—	66	53	6

*) W tem 2 kobiety.

Dane powyższe stwierdzają, że w zbadanych przez Inspektorjat Pracy drukarniach liczba uczniów wynosiła 53 wobec 65 wykwalifikowanych (litografa opuszczamy, gdyż należy on do pokrewnego zawodu); na każdych 5 wykwalifikowanych przypada 4 uczniów. Jest to za dużo. Normalny stosunek uczniów do wykwalifikowanych, według danych zaczerpniętych z zagranicy, powinien wynosić 1 uczeń na 5 wykwalifikowanych. Wśród maszynistów drukarskich w zbadanych drukarniach stosunek uczniów jest jeszcze gorszy, gdyż prawie wszędzie na 1 maszynistę wypada 2 uczniów.

Dane powyższe stwierdzają, że właściciele zbadanych drukarń, spekulują na pracy uczniów; zatrudniając ich nie w celu zapełnienia luk, z powodu śmierci lub niezdolności do pracy wykwalifikowanych, lecz wyłącznie dla tego, by posługiwać się tanią siłą roboczą młodocianych.

Dla uwypuklenia tej spekulacji dodamy, że na początku maja r. b. wśród 5.000 zorganizowanych w Związku Drukarzy liczono 889 bezrobotnych, t. j. około 18%. Odsetek bezrobotnych wykazuje, że w zawodzie jest nadmiar rąk do pracy, że wskazanem jest zupełne powtrzymanie na jakiś czas przyjmowanie uczniów do drukarń. Na co, zresztą, niektóre organizacje właścicieli drukarń się godzą.

Omawiane dane nie podają liczby i rodzaju maszyn; sądząc jednak z liczby maszynistów, stwierdzić można, iż są to zakłady małe, posiadające jedną lub dwie maszyny płaskie i jeden lub dwa pedały. Jeden tylko zakład zatrudnia trzech maszynistów i 6 uczniów w maszynach; jest to więc zakład średni. Zapewne i inne urządzenia tych drukarń są również ubogie. Nie zapewnia to uczniom warunków, by mogli się pracy nauczyć; skazani są na pozostanie partaczami.

Dane powyższe w zupełności potwierdzają, iż liczba uczniów w drukarstwie jest zbyt duża, iż o wiele przekracza ona niezbędny przyrost nowych rąk do pracy; dane powyższe stwierdzają, że ci uczniowie w znacznej większości nie mają warunków do nabycia wiedzy zawodowej. Dane powyższe, są jednym dowodem więcej, iż w drukarniach rozpanoszyła się spekulacja pracą i losem młodocianych. Spekulacja ta wywołuje nadmiar rąk do pracy, hoduje partaczy, przynosząc szkodę państwu, przemysłowi i bardzo licznym młodocianym. Z tych względów, spekulacja ta winna być jaknajprędzej przez rząd ukrócona.

„ETATYZM".

Prasa prawicowa i organizacje kapitalistyczne ostro występują przeciwko tak zw. „etatyzmowi" czyli przeciwko zakładom, prowadzonym przez Państwo, i dążą do ich zlikwidowania lub oddania w ręce przedsiębiorców prywatnych. Wiele zakładów takich pod naporem kapitalistów zlikwidowano, a objekta te zostały sprzedane, lub dopuszczono do spółki przedsiębiorców prywatnych.

Nas w tej chwili interesuje stanowisko Zjazdu Korporacyj Właścicieli Drukarń, który odbył się niedawno w Warszawie. Zjazd ostro wystąpił przeciwko drukarniom państwowym i ma w tej sprawie złożyć odpowiedni memorjał do rządu. Treści tego memorjału domyślamy się — będzie on zgodny z dążeniami kapitalistycznemi, które, jak widzimy, idą na szkodę interesów robotniczych. Dążenia właścicieli drukarń są wybitnie **klasowemi** dążeniami kapitalistów.

Przedsiębiorstwa państwowe powstały w pierwszych chwilach istnienia Państwa, które nie chciało płacić jednostkom kapitalistycznym haraczu, jaki ściągałby w postaci grubego procentu doliczonego do robocizny i wydatków administracyjnych. (Wiemy z doświadczenia jakie były oferty przedsiębiorców drukarskich na roboty: pewien właściciel drukarni pobierał za kolumnę 45 zł., konkurent wziął za 25 zł., a

następnie pierwszy oferent spuścił cenę na 15 zł. za kolumnę! To dało wiele do myślenia sferom rządowym.

Przedsiębiorstwa państwowe rozwijały się rozmaicie, zależnie od zdolności i uczciwości kierowników.

Musimy stwierdzić, że warunki pracy i płacy oraz przestrzeganie ustaw w drukarniach państwowych i wojskowych były i są lepsze niż w wielu drukarniach prywatnych — ma się rozumieć, zależnie od stopnia zorganizowania się zawodowego robotników i ich świadomości klasowej. Warunki powyższe były „solą w oku" przedsiębiorcom, którzy musieli się z niemi liczyć. Jeżeli następowało w zakładach tych pogorszenie warunków, to także działo się to pod wpływem organizacji klasowej przedsiębiorców drukarskich, która wpływa na kierowników tych zakładów.

Tak zwanemu „etatyzmowi" kapitaliści przeciwstawiają udzielenie długoterminowych lub bezzwrotnych kredytów jako „pomoc dla przemysłu".

Czyli z tej walki przeciw „etatyzmowi" wyłazi hotentocka moralność „kapitalistów": „jeżeli mnie dasz — to będzie dobro Państwa; jeżeli „im" dajesz — to **szkoda** dla Państwa".

„To nie będzie etatyzm, to będzie pomoc dla przemysłu" — dowodzą kapitaliści.

W naszym interesie — w interesie szerokich mas proletarjatu drukarskiego — jesteśmy za utrzymaniem tych objektów w ręku Państwa, jako przedsiębiorcy. Będziemy udzielać swej organizacyjnej pomocy i poparcia do normalnego prosperowania tych zakładów, natomiast zwalczać będziemy faworyzowanie administracji na niekorzyść robotników.

Uważamy za niewłaściwe centralizowanie robót instytucyj państwowych w jednem miejscu z krzywdą drugich, szczególnie w okresie obecnego bezrobocia.

W rozstrzyganiu kwestji „etatyzmu" rząd musi wziąć pod uwagę opinję sfer robotniczych, których większość skupiona jest w klasowych związkach zawodowych.

Jeżeli zaś organizacje robotnicze tak zw. „bezpartyjne" i „narodowe" będą popierać w tej sprawie dążenia przedsiębiorców, pokażą przez to swe prawdziwe oblicze — sługusów kapitalistycznych, działających na niekorzyść klasy robotniczej. Interes szerokich mas robotniczych — to prawdziwie interes Państwa.

Co do drukarń wojskowych musimy tu zaprotestować przeciwko używaniu żołnierzy w służbie czynnej do pracy w drukarniach i odbieraniu jej obywatelom cywilnym. Niech się żołnierze kształcą w sztuce obrony granic Państwa, a nie dekują po drukarniach. W budżetach wojskowych, uchwalonych przez Sejm, figurują sumy na druki dla wojskowości, a więc nie potrzeba jeszcze pracy darmowej lub nisko opłacanej żołnierzy. Drukarze, jako obywatele Państwa, płacą podatki, wymagają więc, aby nie odsuwano ich od pracy. Dowodzenie, iż żołnierze potrzebni są do druków sekretnych, nie wytrzymuje krytyki. Każdy obywatel obowiązany jest do przestrzegania tajemnic państwowych. Zdarzające się procesy mówią nam, że obcy agenci potrafią zbałamucić tak dobrze tych, co noszą mundur, jak i „cywilów".

W jednej tylko sprawie będziemy pewnie iść razem z pryncypałami, to jest w sprawie drukarń więziennych. Drukarnie takie istnieją w Rawiczu i w Warszawie.

Szczególnie drukarnia więzienna w Warszawie pracuje w wytężonem tempie— na dwie, czy trzy zmiany, a jeszcze myśli powiększyć ilość maszyn. Czyżby ilość drukarzy w więzieniach wzrosła tak gwałtownie? Wiemy, że nie. Produkuje się nowych drukarzy z elementu przestępczego. Robią się tam roboty Min. Sprawiedliwości, które powinno wiedzieć, że ogałacanie rynku pracy z robót powoduje nędzę, a co zatem idzie i „wzrost przestępczości", bo głód jest złym doradcą". Chyba do tego Min. Sprawiedliwości nie dąży?!

Związek nasz który jest nietylko zrzeszeniem ludzi pracy ale także zrzeszeniem podatników, żąda zlikwidowania drukarń w więzieniach.

Na zbliżającym się Zjeździe naszych organizacyj drukarskich w Krakowie w dn. 15 sierpnia sprawy te będą szeroko omawiane i przedstawiciele proletarjatu drukarskiego wyniosą ważkie rezolucje.

NOWE FORMY DZIAŁANIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Niedawno zakończony plebiscyt w Zagłębiu Naftowem w Małopolsce, plebiscyt, który zadecydował o przeznaczeniu funduszów zbieranych dotąd przez miejscowe klasowe związki zawodowe na budowę domów ludowych — zwrócił uwagę szerszej opinji robotniczej na tę tak niezmiernie doniosłą a całkiem nową w naszych polskich stosunkach formę działania organizacyj zawodowych.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że inicjatywa podjęta przez klasowe związki zawodowe na terenie Zagłębia Borysławskiego może mieć bardzo doniosłe i zbawienne w swych skutkach następstwa dla całości ruchu zawodowego w Polsce, a dalej może w ogromnym stopniu przyczynić się do wydźwignięcia poziomu kulturalnego i organizacyjnego życia ogółu robotniczego w naszym kraju o nowy, duży szczebel w górę.

Przypatrzmy się bliżej szczegółom tej zbawiennej inicjatywy.

Ogół robotników w Małopolsce, mając poza sobą długą, bo kilkudziesięcioletnią już tradycję życia organizacyjnego, wychowany w innych, bardziej demokratycznych i sprzyjających warunkach byłego zaboru austrjackiego — żywiej niż robotnicy innych dzielnic Polski odczuwał konieczność stworzenia bazy operacyjnej, punktu oparcia dla zogniskowania swych wysiłków i umożliwienia rozwoju swych potrzeb społecznych, kulturalnych i organizacyjnych.

Tym punktem oparcia, tym punktem wyjścia dla wszelkiego działania zespolonych wysiłków zbiorowych jest przedewszystkiem własny lokal organizacyjny. A więc wystarczająco obszerny i dostosowany do potrzeb danego środowiska, przedewszystkiem więc **własny** dom związkowy, dom robotniczy.

Jeśli chodzi o omawiany teren małopolskiego zagłębia naftowego, to już w czasie wojny światowej obserwujemy tam piękny, chlubnie świadczący o dojrzeniu społecznem miejscowych górników objaw. Oto w okresie wojny, gdy austrjackie Ministerjum wojny zabrania świętowania w dniu 1-go Maja, robotnicy miejscowi samorzutnie ofiarowują całą dniówkę z dnia 1-go Maja na fundusz budowy domów robotniczych. I oto w Borysławiu z ofiar tych można było zakupić trzy niewielkie domy robotnicze.

Wkrótce jednak stało się jasnem, że żadnej szerszej, na większą skalę zakrojonej akcji w tym kierunku na podstawach dobrowolnych ofiar, karoty i innych form filantropji oprzeć nie podobna. Tego samego zresztą dowodzi na każdym kroku doświadczenie i praktyka potężnych, w porównaniu z Polską, organizacyj robotniczych Zachodu Europy.

Zrozumieli, doświadczyli raczej na sobie tego i robotnicy w Zagłębiu Borysławskiem. To też zgodzono się z rzadką w takich wypadkach jednomyślnością na inne wyjście.

Pod presją trzech, najzupełniej decydujących na tutejszym terenie związków: górników, chemicznych i metalowców w maju 1928 roku zdołano wywalczyć na przemysłowcach naftowych podwyżkę płac o 1% i całą sumę powstałą z tej podwyżki automatycznie przeznaczono na fundusz budowy domów robotniczych.

Powołano specjalny Komitet Wykonawczy Funduszu Budowy Domów Ludowych, w skład którego weszło czterech przedstawicieli trzech wyżej wymienionych związków klasowych, oraz czterech przedstawicieli przemysłowców. Akcją budowy domów kierowali przedstawiciele robotników, natomiast przemysłowcy sprawowali ścisłą kontrolę finansową tej akcji.

Już w pierwszym roku funkcjonowania Komitetu akcja budowy domów poczęła dawać wspaniałe rezultaty. W ciągu ostatnich miesięcy 1928 r. oraz w ciągu całego roku 1929 zdołano tą drogą zebrać poważną kwotę 382.095 zł. 10 gr. i za sumę powyższą pobudować jedno skrzydło wielkiego domu w Borysławiu, zakupić niewielkie domy w Borysławiu, odkupić dom w Czechowicach oraz zadatkować lub rozpocząć nawet budowę domów w Gliniku, Libuszy, Schodnicy i Bitkowie.

Niestety z końcem roku ubiegłego akcja budowy domów została zahamowana. Przedewszystkiem zachodziła potrzeba prolongowania umowy z przemysłowcami na dalsze lata, co do odprowadzania owego 1 procentu od zarobku ogółu robotników.

Świetne dotychczasowe wyniki akcji zaalarmowały różne czynniki zarówno wśród przemysłowców, jak i w sferach urzędowych.

Już w maju ub. roku świeżo powstała i na tutejszym terenie grupka tak zw. „frakcji rewolucyjnej" B.B.S. zażądała prawem kaduka, wbrew obowiązującej umowie, przeznaczenia części zbieranych funduszów na zainicjowaną właśnie wtedy „spółdzielnię mieszkaniową im. Jędrzeja Moraczewskiego". Czynniki oficjalne z pośród administracji oraz z Ministerstwa Pracy poparły najniespodziewaniej te roszczenia i wreszcie zdecydowano ów „spór" rozstrzygnąć drogą pięcioprzymiotnikowego plebiscytu ogółu zainteresowanych robotników Zagłębia Naftowego.

Nie będziemy tu opisywali przebiegu plebiscytu. Stwierdzimy krótko, że odbywał się on w sposób analogiczny do wyborów sejmowych w roku 1928. W rezulta-

cie jednak lista klasowych związków zawodowych otrzymała głosów 8872, t. j. 79.1 procent, natomiast lista B. B. S. — 2.355 głosów, t. j. 20,9 procent.

Należy podkreślić, że gdyby owa liczba rozbijacka otrzymała mniej niż 20%, rozdział kwoty wogóleby nie nastąpił i cały fundusz byłby, tak jak dotąd, przeznaczony na budowę wspólnych Domów Ludowych. Jednak drogą dziwnego zbiegu okoliczności lista B. B. S. uzyskała o 0,9%, a więc zaledwo o 111 głosów ponad wymagany procent i w ten sposób 20.9% od z takim trudem wywalczonej kwoty na budowę rozpoczętych domów będzie się jednak odtrącać na budowę „spółdzielni im. Moraczewskiego".

Charakterystyczny ten plebiscyt rzuca bardzo wyraziste światło na wszelką, zdawałoby się nawet najbardziej pożądaną z punktu widzenia interesów całego państwa i społeczeństwa akcję robotniczą, ilustruje dobitnie te trudności, jakie musi zwalczać robotnik w swem dążeniu do oświaty i wyzwolenia...

Trzeba jednak stwierdzić, że zorganizowani robotnicy borysławscy podjętą akcją budowy domów ludowych, dali wspaniały wzór do naśladowania robotnikom innych dzielnic i innych związków w Polsce, wystawili świetne świadectwo swemu uświadomieniu, wskazali na wielkie możliwości stojące przed zorganizowaną klasą robotniczą nawet w dzisiejszych trudnych warunkach, wreszcie wykazali, że mimo knowań w kierunku złamania ich wysiłku, rozpoczętą akcję zdołają doprowadzić do zwycięskiego końca, stwarzając dalsze jeszcze piękniejsze perspektywy rozwoju przed robotnikami Zagłębia Naftowego.

Wskazując obecnie na ów godny naśladowania wzór wkroczenia na nowe tereny działania przez związki zawodowe w Zagłębiu Borysławskiem, w następnych numerach „Wiadomości" podamy garść informacyj o nowych dziedzinach i nowych formach działania w ruchu zawodowym zagranicy.

Z OBJAZDU ORGANIZACYJNEGO.

II.

Jako pierwszy punkt objazdu drugi delegat, kol. Gottschalk, wybrał **Łomżę**, gdzie skonstatował zupełny brak zainteresowania się wśród drukarzy organizacją zawodową.

Z kolei zawitał delegat do **Białegostoku**, gdzie przed paru laty znajdował się silny jednolity Oddział. Obecnie Centrala posiada tam stację płatniczą, a właściwie dwie stacje płatnicze. Koledzy na terenie Białegostoku, rozdzieleni na dwa obozy, tworzyli dwie stacje płatnicze. Niewytłomaczony stan ten niezmiernie szkodliwy dla interesów całokształtu, był przedmiotem niejednokrotnych rozważań na posiedzeniach Wydziału. Delegat miał wdzięczne zadanie powaśnione strony doprowadzić do porozumienia.

Odbyte nadzwyczajne Ogólne zebranie w dniu 3 czerwca w godzinach popołudniowych zgromadziło obydwa obozy. Po wyczerpaniu aktualnych spraw: kryzysu gospodarczego i jego skutków, omówieniu braku ubezpieczeń społecznych na starość i od inwalidztwa, tak dawno zapowiedzianych przez rządy sanacyjne, a do tej pory niewprowadzonych w życie, przystąpiono do rozważania rozłamu i jego przyczyn. Szereg kolegów poruszał i omawiał wzajemne pretensje i zarzuty. Zarzuty wygłoszone dały delegatowi możność wyczucia, że wzajemna nieufność ma podłoże raczej w imaginacji niż w rzeczywistości. Po przemowie w duchu pojednawczym delegat wysunął rezolucję połączenia zwaśnionych w jedną stację płatniczą, co też jednogłośnie zostało przez uczestników przyjęte.

Mamy nadzieję, że osiągnięta zgoda w Białymstoku pozwoli kolegom białostockim stopniowo krzepnąć w siły i w rezultacie odnowi dawniejsze tradycje silnego Oddziału.

Po pomyślnem załatwieniu misji swojej w Białymstoku, delegat zajechał do **Grodna**, który to Oddział od pewnego czasu dawał słabe oznaki istnienia w postaci zaniedbania regularnego przesyłania wykazów miesięcznych i wogóle zaniku wszelkich łączności z Centralą.

W Grodnie znajduje się sześć drukarń, w liczbie tej pracownicy pięciu drukarń są zorganizowani w łącznej liczbie 18 kolegów.

Rozluźnione stosunki stworzyły w Grodnie zobojętnienie członków w takim stopniu, że koledzy pracujący w jednej z drukarń (szóstej) w liczbie 8 do Związku nie należą.

Rychło spodziewana jest likwidacja drukarni wojskowej, która pociągnie za sobą redukcję 5 kolegów.

Przed delegatem rozwinęło się zadanie nakłonienia niezorganizowanych kolegów do przystąpienia do Związku, jak również wyrwanie Zarządu Oddziału z apatji i skłonienie takowego do intensywniejszego załatwiania obowiązków swoich wobec członków i Centrali.

Jedno i drugie zadanie zostało osiągnięte, gdyż na posiedzeniu w dn. 4 czerwca ogół zrozumiał ważność przynależności do Związku i niezorganizowani przyrzekli niezwłocznie przystąpić jako członkowie do Związku, a Zarząd Oddziału — spełniać obowiązki swoje pilniej.

Podajemy poniżej odpis z protokółu Nadzwyczajnego Zebrania Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, oddział w Grodnie, odbytego w dniu 4 czerwca 1930 r. o godz. 8 wieczorem w lokalu Rady Związków Klasowych, w obecności delegata Zarządu Gł.

Nadzwyczajne Zebranie zagaił przewodniczący grodzieńskiego Oddziału Związku Drukarzy kol. Bielawski, na wstępie witając delegata Zarządu Głównego; dziękował za przybycie do Grodna, gdzie w dużej mierze swą obecnością przyczynił się do przybycia na zebranie kol. niezwiązkowców. Następnie kol. Bielawski zdał sprawozdanie o sytuacji drukarstwa w Grodnie. Po wyczerpaniu sprawozdania, na przewodniczącego Nadzwyczajnego zebrania poprosił kol. Gottschalka, na sekretarza kol. Ciechanowskiego.

Kol. Gottschalk, obejmując przewodnictwo, powitał zebranych imieniem Zarządu Głównego, poczem odczytał porządek dzienny, który jednogłośnie został przyjęty; kol. Gottschalk w ogólnych zarysach scharakteryzował ciężki kryzys gospodarczy w Polsce, który odbił się bardzo dotkliwie na przemyśle graficznym, skutkiem czego mamy duże zastępy bezrobotnych, zwłaszcza we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Warszawie.

Następnie delegat omówił sprawy organizacyjne Związku, jak również i Oddziału, jednocześnie zwrócił się do kol. niezwiązkowców, obecnych na zebraniu, nawołując ich do wstąpienia do Związku; wreszcie nie pominął też spraw doniosłej wagi dla proletarjatu wogóle, dotyczących ubezpieczeń społecznych, zwłaszcza zabezpieczenie na starość, które, niestety, po dzień dzisiejszy sfery rządzące w życie nie wprowadziły, pozostawiając proletarjat na stare lata na łasce losu.

Po przemówieniu delegata jednogłośnie przyjęto następujące rezolucje:

1) Ogólne Zebranie Drukarzy, odbyte w Grodnie w dniu 4 czerwca 1930 r. o godz. 8 wieczorem, upoważnia Zarząd Główny do podjęcia najenergiczniejszych kroków, celem wprowadzenia w życie ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa.

2) Ogólne Zebranie Drukarzy odbyte w Grodnie w dniu 4 czerwca 1930 r. o godz. 8 wieczorem, wyraża przekonanie, że organizacja tylko wówczas będzie silna, o ile obejmie wszystkich pracowników. Niezorganizowani postanawiają niezwłocznie zapisać się do Związku.

Z Grodna delegat skierował drogę swoją na **Suwałki**, gdzie Centrala posiada stację płatniczą.

Uzyskawszy zgodę miejscowej Rady Zw. Klas. na udzielenie lokalu, delegat zaprosił kolegów na konferencję w dn. 6 czerwca. Na konferencję stawili się wszyscy koledzy w liczbie 10, w tem 8 należących do stacji płatniczej, a 2 stojących na uboczu, gdyż nie pracują.

W Suwałkach znajduje się jedna tylko większa drukarnia, pozatem kurniki. Wskutek czego działalność kolegów jest bardzo ograniczona. Zarobki marne. Bezkondycyjni niezorganizowani pozostają bez wszelkiej nadziei i pomocy, jak rozbitki na morzu.

Delegat zachęcał kolegów do poczynienia, w korzystnych momentach, kroków w celu polepszenia warunków, gwarantując wydatną pomoc Centrali. Obecni nawoływanie delegata przyjęli do wiadomości, przyrzekając pilnie wyczekiwać odpowiedniego momentu.

Siedlce, oddalone dwugodzinną drogą kolejową do Warszawy, posiadają zarobki b. marne. Wprawdzie przemysł drukarski reprezentowany jest tam bardzo słabo. Przeważnie istnieją zakładziki, w których pracują sami właściciele. Jedynie Podlaska Drukarnia Udziałowa zatrudnia paru pracowników, którzy, zasłaniając się małemi zarobkami, zdradzają niechęć przynależności Związkowej.

Nie jest pożyteczne i wskazane wciągać w szeregi członków kolegów wbrew ich chęci i woli. Tacy zwykle w krótkim czasie odpadają, nie przynosząc żadnej stronie pożytku.

Dopiero, kiedy delegat przedstawił ogólna walkę o postulaty robotnicze i dążenie do lepszej przyszłości i zaznaczył, że udział w tej walce wszyscy wziąć powinni, że korzystać z rezultatów zdobytych przez ogół, samemu trzymając się w rezerwie, jest niegodziwością, przekonał reprezentanta kolegów siedleckich o konieczności podjęcia wysiłków i uzyskał zapewnienie, że uda się zdobyć dla Związku pewną ilość zwolenników.

Miejmy nadzieję, że nasi siedleccy koledzy zrozumieją obowiązki swoje i dla wspólnego dobra rychło zgłoszą się do Związku.

ZAWIADOMIENIE.

Z powodu odnawiania umów cennikowych wstęp do następujących państw jest dla drukarzy wzbroniony: do Austrji, Węgier (tylko dla poszukujących pracy), Norwegji, Rumunji i Szwajcarji.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

ODDZIAŁ LWÓW.

Protokół

z Dorocznego Walnego Zgromadzenia Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Oddział Lwów, odbytego dnia 13 czerwca b. r. o godz. 7.30 wieczorem w sali „Ogniska".

Przewodniczył kol. Kusyk, sekretarzował kol. Kwaśniewski.

Przewodniczący, zagaiwszy Zgromadzenie, podał porządek dzienny, poczem zarządził odczytanie protokółu z ostatniego Dorocznego Walnego Zgromadzenia. — Na wniosek kol. Rosińskiego uchwalono protokółu nie odczytywać, lecz oddać go komisji weryfikacyjnej do odczytania. Do komisji tej powołał kol. Kusyk następujących kol.: Winiarskiego Konstantego (z Sekcji introligatorów), Makucha Michała (z Sekcji personelu pomocniczego) i Rosińskiego Franciszka (składacza).

Następnie kol. Kusyk, zdając sprawozdanie z działalności Wydziału Oddziału Lwowskiego, stwierdził, iż tak „Ognisko" jako też obie Sekcje spełniają swoje zadania, łączące się z życiem zawodowem. W roku ubiegłym staliśmy w dalszym ciągu pod ciężkim obuchem bezrobocia. W tych ciężkich warunkach dzisiejszych stoimy nadal niezłamani na punkcie cennika; nie poddajemy się wysiłkom pryncypałów, którzy pragnęliby uzyskać od nas pewne ustępstwa kosztem cennika czy ustaw państwowych. Świadomość, solidarność i nieustępliwość jest tą siłą, która nas trzyma. Apelując do dalszego wytrwania na dotychczasowym stanowisku, zakończył kol Kusyk sprawozdanie.

Ponieważ w dyskusji nie zabierał nikt głosu, wobec czego głos otrzymał skarbnik, kol. Pietruszka, dla zdania sprawozdania kasowego.

Sprawozdanie kasowe Oddziału pomieściliśmy w sprawozdaniu „Ogniska", — mówił kol. Pietruszka, jesteście z niem obznajmieni. Chcę tylko wykazać cyfrowo, w jakim stosunku kryzys gospodarczy, w państwie istniejący odbił się na naszej kasie, która musiała wypłacać zapomogi bezrobotnym. Największą kwotę zapomóg bezrobotnym wydano w organizacji drukarzy. Sekcja introligatorów i personelu pomocniczego uzyskały nadwyżkę kasową, podczas gdy organizacja drukarzy wydała cały kapitał na zapomogi dla bezrobotnych.

Imieniem Komisji rewizyjnej kol. Musij Jan zgłosił wniosek o udzielenie absolutorjum skarbnikowi i Wydziałowi.

Wniosek ten został przez zebranych jednogłośnie uchwalony.

Przystąpiono do wyborów. Przewodniczący podał do wiadomości, iż w myśl statutu wybory winne odbyć się w głosowaniu tajnem, kartkami. Ponieważ zauważył, iż znajduje się tylko jedna lista, na której zostali umieszczeni tak drukarze, maszyniści drukarscy, introligatorzy i personel pomocnicy, zapytuje zgromadzonych jak pragną głosować.

Na wniosek kol. Winiarskiego Konstantego uchwalono głosowanie odbyć przez aklamację.

Zaś na wniosek kol. Maciaka Michała uchwalono en bloc przyjąć następującą listę:

Do Zarządu: Przewodniczący — Kusyk Andrzej; zastępca przewodniczącego: Wiśniewski Władysław (maszynista); sekretarz — Kwaśniewski Stefan; skarbnik — Pietruszka Marjan; członkowie — Drewniak Antoni (Sekcja introligat.) Szulc Klemens, Telmany Tomasz, Benrad Gabrjel, Bamburowicz Marjan, Mosberg Karp, Panas Aleksander, Buniak Porfiry, Niemczewski Roman (maszynista), Kruszelnicki Józef (Sekcja pers. pom.); zast. człon. Zarz.— Winiarski Bronisław, Zieliński Kazimierz, Martyn Aleksander, Winiarski Konstanty (Sekcja introligatorów), Masłowska Petronela (Sekcja pers. pom.).

Komisja rewizyjna — Riedl Jan, Musij Jan, Terlecki Stanisław.

Sąd polubowny — Pander Józef, Prokopowicz Franciszek, Nowakowski Henryk (Sekcja introligat.), Chejfec Leon, Zgórski Andrzej (Sekcja pers. pom.), zastępcy — Rosiński Franciszek, Mazurkiewicz Marja (Sekcja introlig.), Jedynak Marja (Sekcja pers pom.).

Przy wnioskach i interpelacjach zabrał głos kol. Winiarski Konstanty, który poruszył sprawę urlopów. Mówca stwierdził, iż większe firmy (Książnica-Atlas, Ossolineum) w swoich introligatorniach interpretują na swój sposób ustawę o urlopach, starając się wliczać do urlopów niedzielę, lub wogóle odmawiają udzielenia pracownikom urlopu, płacąc za niewykorzystany urlop. Prosi przewodniczącego o opiekę w takich wypadkach.

Kol. Kusyk udzielił obszernej odpowiedzi, szczegółowo objaśniając ustawę o urlopach. Zaznaczył przytem, iż przedsiębiorcy wogóle są przeciwni tej ustawie i radziby ją zniszczyć właśnie przez wykazanie, iż robotnikom zbędne są urlopy, bo radzi pobierają zapłatę, zrzekając się urlopowania. Przeciwko temu musimy się bronić, bardzo stanowczo. Pod żadnym warunkiem nie wolno godzić się nam na pobieranie zapłaty bez urlopowania, bo w ten sposób przedsiębiorcy gromadzą przeciwko ustawie konkretne dowody, jakoby ustawa ta była wbrew woli robotników wprowadzona w życie. Apeluje do członków Sekcji introligatorów, by baczną zwracali uwagę na organizacyjną konieczność wykorzystania urlopów. Przyrzeka pomoc w każdym poszczególnym wypadku, jeśliby pryncypałowie w ten sposób chcieli sabotować ustawę o urlopach odpoczynkowych.

Następnie kol. Winiarski K. porusza sprawę mechanizacji pracy. Domaga się opadatkowania maszyn na rzecz bezrobotnych, ponieważ maszyny rugują pracowników z przedsiębiorstw. Zdaniem mówcy winniśmy zaapelować do posłów socjalistycznych, by oni temu zaradzili przez postawienie odpowiednich wniosków w Sejmie.

Kol. Kusyk przyznaje rację kol. Winiarskiemu. Jesteśmy świadkami sprowadzania z dniem każdym wielkich ilości maszyn drukarskich, do składania, introligatorskich do łamania i szycia arkuszy. Przeciwstawić się temu nie możemy, a posłowie nasi są bezsilni, bo Sejm nie przychodzi do głosu. Rządy „sanacji" boją się przedstawicielstwa narodu. Z Sejmem walczy rząd i grupa domorosłych dyktatorów. Sejm poniewierany dzięki tym, którzy w roku 1928 szli do wyborów z „jedynką" w ręku, wierząc, iż nastaną dobre czasy. Dziś jesteśmy świadkami tych „dobrych" czasów: nędza, głód, bezrobocie, brak mieszkań, — oto rezultat głosowania na „1".

Z ODDZIAŁU BIELSKIEGO.

Kasę Oddziału Bielskiego odebrał kol. Bathelt. Opracowano wnioski na Konferencję Okręgową. Okólnik 7/30 przyjęto do wiadomości. Dalej wyrażono zgodę na zbieranie i stopniowe opublikowanie — za pomocą ulotek — różnych okólników. Statystykę bezrobotnych na miesiąc kwiecień przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie z posiedzenia Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych przyjęto do wiadomości. Ze Lwowa ofiarowano nam dla naszej bibljoteki 40 polskich książek, za co jeszcze raz, na tej drodze serdecznie dziękujemy. Zastanawiano się nad wypowiedzeniem pracy jednemu Koledze.

Z OODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Protokół

z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce (Oddział Kraków) oraz Stow. Drukarzy i Pokr. Zaw. „Ognisko" w Krakowie, odbytego w niedzielę dnia 25 maja 1930 r. o godz. 11.15 przedpoł. w lokalu Stow. Drukarzy „Ognisko" w obecności 103 członków.

Kol. Marszałek otworzył Zgromadzenie, przedstawiając porządek dzienny, który zgromadzeni przyjęli bez zmiany.

Następnie kol. Marszałek zdał sprawozdanie z plenarnego posiedzenia w Warszawie. W dyskusji zabierali głos: kol. Wolas, Łach Stan. i Jabłoński, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Wniosek Zarządu o udzielenie pożyczki Tow. Em. Druk. Krak. „Sile" — Zgromadzenie uchwaliło, z dodatkowym wnioskiem kol. Kożucha Jana upoważniającym Zarząd Stow. do ewent. podwyższenia sumy pożyczki dla „Siły". W dyskusji zabierali głos kol.: Marszałek, Rzeźniczek, Szybiński, Fredman, Baranowski, Łukaszkiewicz, Kołtonowicz, Harlender, Butwin, Izraeli, Wolas i Jabłoński.

Nad wyborem zast. przew. zabierali głos kol.: Stopa Stan. i Malczyk poczem na wniosek kol. Kukulskiego został przez aklamację wybrany zastępcą przewodniczącego — kol. Kożuch Jan.

Przy omawianiu kwestji uregulowania zapomóg nadzwyczajnych zabierali głos kol.: Wolas, Morawiecki i Harlender. Uchwalono: Wniosek kol. Kołtonowicza, by od soboty 31 maja b. r. podwyższyć wkładkę bieżącą do Stow. lok. o 1 zł i kol. Kożucha Jana o pozostawienie 50 gr. na fundusz bud. domu.

Kol. Marszałek zawiadamia Zgromadzenie o nagłej śmierci kol. Paweka Andrzeja, którego pamięć uczczono przez powstanie, przewodniczący wezwał członków Związku do wzięcia licznego udziału w pogrzebie.

Z ODDZIAŁU BYDGOSKIEGO.

Uprasza się wszystkie oddziały oraz filje Związku Zaw. Druk. i Pokrewn. Zaw. w Polsce, wśród których przebywają następujący członkowie: Chyżyński, maszynista, Karwowski Aleksander, introligator, Kowalski Leon, linotypista i Twardowski Feliks, składacz o łaskawe przesłanie ich adresów na ręce prezesa filji bydgoskiej kol. Dymka Piotra, Bydgoszcz, ul. Błonie 21 (u p. Zaleskich).

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Dotarła do Piotrkowa żałobna wiadomość, że w dniu 1 maja 1930 r. zmarł w Poznaniu po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

MARJAN PETROL,

składacz, przeżywszy lat 43.

Ś. p. Marjan Petrol był jednostką wśród drukarzy piotrkowskich wybitnie znaną. Albowiem położył wielkie zasługi przy organizowaniu Związku Zaw. Drukarzy w Piotrkowie, który, dzięki niestrudzonej pracy ś. p. Marjana Petrola, został do życia powołany. Nie zrażał się bowiem przeszkodami, jakie stawały Mu na drodze od zarania stworzenia Organizacji, ale konsekwentnie, prowadził rozpoczęte dzieło do zrealizowania.

Brać drukarska piotrkowska, oceniając wielkie zasługi ś. p. Marjana Petrola, jakie położył na polu powstania Związku, dała temu wyraz na Walnem Zebraniu w dniu 2 lutego 1917 r., powierzając Mu mandat sternika (przewodniczącego) Związku, który piastował do dnia 16 lutego 1919 r.

Ś. p. Marjan Petrol pracował nietylko na niwie zawodowej, lecz również i na politycznej, wchodził bowiem w skład pierwszej Rady Miejskiej P. P. S.

W połowie roku 1919 z powodu konfliktu całego personelu, zatrudnionego przy „Dzienniku Narodowym" — z Zarządem drukarni, w której ś. p. Marjan Petrol pracował, opuszcza nasz gród w towarzystwie innych kolegów, wyjeżdżając do Poznania.

Na uroczystość dziesięciolecia Związku Drukarzy w Piotrkowie, ś. p. Marjan Petrol nadesłał pięknie oprawiony album, w którem znajdowały się dokumenty historyczne, odnoszące się do zaczątków i legalizacji Związku od 1917 roku, załączając zarazem pismo, tłumacząc możliwość przybycia na Jubileusz, zasyłając serdeczne życzenia dalszego rozwoju Organizacji.

To też starsza generacja z pośród braci drukarskiej żywić będzie w swych sercach po wszystkie czasy serdeczną pamięć, przedwcześnie zgasłemu ś. p. Marjanowi Petrolowi za Jego owocną pracę, kóra nie poszła na marne.

Cześć Jego pamięci!

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.—KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.